

Zbigniew Czarnuch

Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie EDUCATIO Pro Europa Viadrina w latach 2002–2005. Przyczynek do dokumentacji przejawów aktywności organizacji pozarządowych Ziemi Lubuskiej w dobie akcesu Polski do Unii Europejskiej

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 13, 277-297

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zbigniew Czarnuch
Witnica

**Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie EDUCATIO Pro Europa Viadrina
w latach 2002–2005. Przyczynek do dokumentacji przejawów
aktywności organizacji pozarządowych
Ziemi Lubuskiej w dobie akcesu Polski do Unii Europejskiej**

W wyniku dokonanych w Polsce przemian ustrojowych lat 1989 – 1990 kraj stanął przed szansą dołączenia do wspólnoty państw jednoczącej się Europy. Jednym z fundamentów III RP stała się koncepcja społeczeństwa obywatelskiego. Zakładała ona wzrastający udział w życiu społecznym obywateli zrzeszonych w organizacjach pozarządowych, traktowanych przez władze państwowe według zasad partnerstwa i pomocniczości. Wśród licznych stowarzyszeń wypełniających luki w systemie zaspokajania społecznych potrzeb pojawiły się także organizacje, które postawiły sobie za cel przygotowywanie ludzi swych środowisk do życia w realiach zintegrowanej Europy. Do takich organizacji o wyjątkowym znaczeniu należały (i należą nadal) związki gmin pogranicza, które zainicjowały powstawanie euroregionów. W wielu przypadkach motywem ich powoływania była możliwość pozyskiwania dla gmin funduszy europejskich przeznaczonych na wyrównywanie poziomu cywilizacyjnego graniczących ze sobą terenów pogranicza. Tak było w wielu przypadkach również w odniesieniu do powstałego w roku 1993 Euroregionu Pro Europa Viadrina. Pojawił się problem, by tym formalno-administracyjnym i ekonomicznym zabiegom gospodarzy gmin towarzyszył oddolny ruch skupiający ludzi obu stron granicy euroregionu zainteresowanych wzajemnym poznaniem siebie i swych kultur, jako społecznej forpoczty przyszłej Europy bez sztywnych państwowych granic. Takie założenie legło u podstaw utworzonego w roku 1997 Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia EDUCATIO Pro Europa Viadrina. W pojęciu „educatio” zawarto ideę oddziaływania na siebie z zamiarem ulepszania wzajemnych stosunków, a ostatni człon nazwy podkreśla główny zakres terytorialny aktywności stowarzyszenia. Chodziło o skupienie Polaków i Niemców mieszkających w euroregionie, zainteresowanych ugruntowywaniem wzajemnych uczuć sympatii w toku podejmowania wspólnych projektów naukowych, kulturalnych krajoznawczych i opieki nad zabytkami. Stowarzyszenie powstało z inicjatywy istniejącego od roku 1985 Towarzystwa Przyjaciół Witnicy, które rozwinęło współpracę z Niemcami przekraczającą jego statutowe ramy, co wywołało konieczność powołania organizacji odrębnej. Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie, podobnie jak to jest w przypadku władz euroregionu, za swą statutową siedzibę uznało znajdujący się na terenie gminy Witnica, wymagający remontu, pałac w Dąbroszynie. Stowarzyszenie skupia około 90 osób zamieszkujących w kilkunastu miejscowościach Polski i Niemiec.

Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty sprawozdania Zarządu za okres kadencji 2002-2005 przedłożonego na zebraniu w Witnicy w dniu 11 lutego 2006 roku.

* * *

Dobiegła końca kadencja Zarządu naszego Stowarzyszenia wybranego w dniu 12 stycznia 2002 roku w składzie: Andrzej Zabłocki – prezes, Zbigniew Czarnuch – zastępca prezesa, Catherine Griefenow-Mewis – sekretarz, Grażyna Alokxa – skarbnik, Peter A. von Rosenstiel – członek, nad którymi kontrolę sprawowała Komisja Rewizyjna z Pawłem Rychterskim – przewodniczącym i członkami: Andrzejem Andrzejewskim i Martinem Roge. Nadszedł czas rozliczeń.

W okresie sprawozdawczym miało miejsce wielkie dziejowe wydarzenie, jakim był akces Polski do Unii Europejskiej. Od chwili powstania Stowarzyszenia staraliśmy w kręgu naszego oddziaływania sprzyjać zabiegom polskiej dyplomacji poprzez uczestnictwo w ruchu społecznym wspierającym osiągnięcie tego celu. Integracja polityczna, gospodarcza i społeczna Europy wielkością swej wizji wyprzedza jednak świadomość przeciętnych współczesnych jej obywateli. Wyraża się to w występujących od czasu do czasu poważnych kontrowersjach w dwustronnych stosunkach między członkami Unii, w których do głosu dochodzą dawne etniczne i narodowe uprzedzenia tę integrację utrudniające. Takie zakłócenia wystąpiły także w relacji Polaków z Niemcami. W ich przewyciężaniu nie zabrakło i naszego wkładu. O tym, jak to robiliśmy, jest mowa w naszym sprawozdaniu uporządkowanym w trzech grupach tematycznych. Omówimy w nim:

- a) projekty ukierunkowane na pełniejsze wzajemne poznanie swych kultur i tu opowiemy o wycieczkach, wystawach i koncertach;
- b) projekty umożliwiające wymianę poglądów, gdzie zdajemy relację z debat, konferencji popularnonaukowych i naukowych, z odczytów, omawiamy nasze publikacje i organizowane promocje książek oraz inne formy pracy;
- c) sprawy organizacyjne.

1. Wzajemne poznawanie swych kultur

Wycieczki

Organizacja jednodniowych wypadów krajoznawczych po obszarze euroregionu okazała się być naszą bardzo silną stroną. Odwołujemy się do tej formy pracy nie tylko ze względu na bliskość i bogactwo różnorodnych obiektów godnych poznania, ale także ze względu na szczególną ich atrakcyjność w procesie wzajemnego poznawania siebie i swych kultur. Skłania nas do tego także fakt, że środowisko naszych członków powoli tworzy krąg ludzi uchodzących za znawców regionu, do których zwracają się z prośbą o współpracę realizatorzy projektów innych stowarzyszeń. W organizowanych przez nas wycieczkach bierze udział od 4 do 35 osób, średnio po kilkanaście osób. Na ogół wycieczki mają charakter studyjny i ich uczestnikami są krajoznawcy, naukowcy, ludzie mediów i hobbyści wybranych dziedzin, którzy zdobytą wiedzę popularyzują w swym środowisku i w mediach.

W roku 2002 po stronie niemieckiej zwiedziliśmy w Łęgach Odrzańskich fort Gorgast, zamek w Gusow, zabytki Neuhardenberg i Wrietzen, muzeum bociana w Rathsdorf, skansen w Altranft i szkolny ogród zoologiczny w Altreetz.

Ten sam rejon zwiedzaliśmy w roku 2003. Byliśmy: w muzeum w Gozdowicach, miejscu forsowania Odry przez Wojsko Polskie w roku 1945; w muzeum żeglugi odrzańskiej w Oderbergu i w Eberswalde. W tym ostatnim mieście zwiedziliśmy niezwykle ciekawy park tematyczny powstały na miejscu dawnej fabryki metalurgicznej oraz arboretum tutejszej Akademii Leśnictwa, w której w XIX i na początku wieku XX kształ-

ciło się także wielu Polaków. Akademia ta wywarła wielki wpływ na obecny stan lasów w Polsce, z których Polacy są tak dumni.

W dniu 22 maja 2004 roku zwiedzaliśmy muzeum wojskowe w Seelowie i muzeum regionalne w Münchebergu, gdzie nawiązaliśmy kontakt z tamtejszym towarzystwem przyjaciół tego miasta. Punktem kulminacyjnym wycieczki było zwiedzanie kamieniołomów wapienia i muzeum w Rüdersdorfie. Nawiązany w Münchebergu kontakt zaowocował jesienną wycieczką członków tamtejszego stowarzyszenia do Witnicy w liczbie 40 osób. Podczas spotkania w Żółtym Pałacyku dyrektorka przedszkola w Nowinach Wielkich Grażyna Aloksa opowiadała o bogatej w dokonania współpracy jej placówki z przedszkolem w Münchebergu, a Teresa Komorowska, nauczycielka języka polskiego w liceum witnickim i liceum w Münchebergu, zapoznała nas z dokonaniami w dziele współpracy obu szkół: wspólnych sympozjach i wyprawach tropem pisarzy do Weimaru i Gdańska. Opowiadano także o żywej współpracy ochotniczych straży pożarnych, sportowców i seniorów z obu partnerskich miast.

Do bardzo udanej należała wycieczka za Odrę zorganizowana w roku 2005 przez Heike Schäfer. Była to studyjna wyprawa do Szwajcarii Marchijskiej i Łęgów Odrzańskich zorganizowana we wrześniu tropem postępu w rolnictwie. Zaczęliśmy od poznania wsi okolic Münchebergu przekazanych w XIII wieku przez księcia śląskiego Henryka Brodatego zakonowi śląskiemu, gdzie osadzono kolonistów z zachodu, którzy wdrożyli tu metody gospodarki czynszowej i trójpolówki. W Trebnitz zwiedzaliśmy park słynny w XVIII wieku z aklimatyzacji egzotycznych drzew i krzewów. W Münchebergu dowiedzieliśmy się o francuskich hugenotach, którzy uprawiali tu drzewa morwowe i hodowali jedwabniki, a Heike Schäfer zapoznała nas z programem badań tamtejszej placówki naukowo-badawczej rolnictwa Leibniz-Zentrum (ZALF), której jest pracownikiem, oraz podjęła małym poczęstunkiem. Byliśmy w malowniczo położonym miasteczku Buckow, niegdyś słynnym z upraw chmielu. We wsi Batzlow odwiedziliśmy pracownię artystki, która tworzy dzieła sztuki z wełny. Poznaliśmy sposoby pozyskiwania farb z roślin, wyrobu tkanin wełnianych i proces produkcji filcu. W miejscowości Möglin zwiedziliśmy muzeum Albrechta Daniela Thaera, brandenburskiego pioniera płodozmianu i maszyn rolniczych, który wywarł także znaczący wpływ na właścicieli majątków ziemskich w Poznańskim. W dawnym folwarku Wollup zapoznaliśmy się z postacią Johanna Gottlieba Koppe, który przez wiele lat kierował w XIX wieku tutejszym majątkiem. Koppe był pionierem idei zarządzania gospodarstwem rolnym według zasad kierowania fabrykami, a więc w oparciu o prowadzenie księgowości, respektowanie zasady dochodowości i budowę zakładów przetwórstwa rolnego takich, jak gorzelnie i cukrownie. Ostatnią wsią na trasie był majątek Golcow, dziś największe gospodarstwo rolne w Niemczech. Miejscowość jest słynna z dokumentalnego serialu Dzieci z Golcow, w którym od czasów NRD śledzi się losy potomków pracowników tego wielkiego gospodarstwa.

Organizujemy także wycieczki do Berlina. W roku 2002 byliśmy tam trzy razy. Wyprawa pierwsza miała na celu poznanie kompleksu muzealnego w Dahlem, w tym wystawy poświęconej powstaniu listopadowemu pod tytułem „Finis Poloniae” zorganizowanej przez Muzeum Kultur Europejskich. Nasze kontakty z tym muzeum, w którym pracuje członek naszego Stowarzyszenia Gerhard Weiduschat, zaowocowały między innymi w roku 2005 odczytem dyrektora tego muzeum prof. dra Konrada Vani wygłoszonym 2 kwietnia w Żółtym Pałacyku na temat brandenburskich tradycji drukowania wstępów wiwatowych oraz zaproszeniem 20 listopada tego samego roku przedstawiciela Zarządu naszego Stowarzyszenia na otwarcie wystawy w Zamku Królewskim w Warszawie, zor-

ganizowanej z inicjatywy tego muzeum. Wystawa w Warszawie jest poświęcona wielkiej fali sympatii Niemców do Polaków w latach 1831–1848. Gdy zostanie przeniesiona wiosną 2006 roku do Berlina, pojedziemy ją zwiedzić.

Druga wycieczka do Berlina w tym roku poświęcona była udziałowi w otwarciu w listopadzie 2002 roku wystawy obrazów urodzonego w Wieprzycach Ernsta Henselera, w których utrwalił krajobrazy wsi nadwarciańskich przełomu XIX i XX wieku. Należy przy tej okazji odnotować naszą współpracę ze współpracownikami telewizji brandenburskiej (RBB). Redaktor Anja Ludewig była kilkakrotnie u nas z prośbą o informacje na temat, co ciekawego w stosunkach polsko-niemieckich dzieje się w rejonie naszego działania. W wyniku przekazanych sugestii w roku 2005 nakręcony został reportaż z odsłonięcia płyty nagrobnej Ernsta Henselera w Gorzowie umieszczonej w pobliżu wieprzycyckiego kościoła. Znajdujący się na jednym z berlińskich cmentarzy grób tego malarza w związku z niewnoszeniem opłat zagrożony został likwidacją. W wyniku działań gorzowskich regionalistów, przy naszym wsparciu, płyta nagrobna została przeniesiona do Gorzowa. Pod koniec roku 2005 współpracownicy RBB byli u nas ponownie z prośbą o sugestie. Zaproponowaliśmy, by utrwalił dzieje ziomkostwa Bundesarbeitsgemeinschaft Landsberg Stadt und Land, organizacji tak zasłużonej w dziele pojednania landsberczan z gorzowianami. Temat nie został jednak przez władze telewizji RBB zaakceptowany. Bez wnikania w specyfikę ziomkostwa landsberczan, zostało ono potraktowane na równi z politycznymi akcjami Związku Wypędzonych. Dodajmy tu, że telewizja ta nagrywała w Witnicy fragmenty do cyklicznego programu „Kowalski spotyka Schmidta”, w których była mowa o faktach polsko-niemieckiej współpracy. Trzecią wycieczką do Berlina w roku 2002 była kolejna przez nas zainicjowana i zorganizowana wyprawa studyjna regionalistów rejonu gorzowskiego do biblioteki Landesgeschichtliche Vereinigung für die Mark Brandenburg, organizacji regionalistów Brandenburgii z ponad stuletnim stażem.

Ważny w następstwa okazał się wyjazd Zbigniewa Czarnucha pod koniec roku 2003 do Berlina na zaproszenie Ulricha Schroetera. Doszło wtedy do bliższego poznania gminy wyznaniowej herrnhutów w Berlinie – Rixdorf oraz do spotkania z historykiem sztuki w poczdamskim muzeum Domu Historii Brandenbusko-Pruskiej, gdzie na wystawie pokazano wymagający konserwacji obraz Wojciecha Kossaka „Bitwa pod Sarbinowem”. Tym samym tropem zorganizowaliśmy wycieczkę dla członków naszego Stowarzyszenia w styczniu roku następnego. Do Poczdamu zawiodła nas ciekawość obejrzenia obrazu, z którym nasze Stowarzyszenie od kilku lat jest w szczególny sposób związane. Jest więc okazja aby pewne wątki tej sprawy przypomnieć.

Otóż w roku 1998 byliśmy organizatorami konferencji popularnonaukowej w Dębnie, na której Zenon Nowopolski wygłosił referat na temat związków Kossaka z Berlinem. Gerhard Weiduschat z Berlina pomógł nam w naszych poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie o jego lokalizację i okazało się, że to wielkie płótno przetrwało zawieruchę wojenną i zniszczone, zrolowane przechowywane jest w muzeum miejskim w Poczdamie. W roku następnym zrodził się pomysł, że skoro uszkodzony obraz leży od półwiecza w magazynach muzeum, można podjąć starania, by został przekazany Polsce, gdzie mógłby być odrestaurowany i wyeksponowany w pobliżu pola bitwy w pałacu w Dąbroszynie. Pomysł spodobał się zarządowi zaprzyjaźnionego z nami brandenburskiego stowarzyszenia krzewienia współpracy z Polską o nazwie Hellmut von Gerlach Gesellschaft, którym kierowali dr Herbert Knoblich, prezydent parlamentu Brandenburgii, oraz Wolfgang Wirth. Obaj panowie rozpoczęli starania, by tak się stało. W tym czasie przygotowywano otwarcie pierwszej wystawy w Domu Historii Brandenbursko-Pru-

skiej w Poczdamie. Nadburmistrz Poczdamu Matthias Platzek zwrócił się w roku 1999 do władz gminy Witnica, do których należy pałac w Dąbroszynie, z propozycją spotkania się w tej sprawie w ratuszu w Poczdamie. Na spotkanie pojechał burmistrz Andrzej Zabłocki i Zbigniew Czarnuch. Przybył też Wolfgang Wirth. Poinformowano nas, że obraz pozostanie w Poczdamie i będzie wyeksponowany na pierwszej ekspozycji muzealnej w Domu Historii Brandenbursko-Pruskiej urządzonej w roku 2001 z okazji jubileuszu 300 lat powstania królestwa Prus. Przy okazji wykonana zostanie jego kopia dla pałacu w Dąbroszynie. Strona niemiecka stwierdziła także, iż wobec wielkich zasług polskich konserwatorów przy odrestaurowaniu zabytków Poczdamu prace konserwatorskie przy obrazie i jego kopii powinny być wykonane przez Polaków. Zwrócono się z propozycją, by gmina Witnica rozpiła konkurs ofert. Co też nastąpiło i wygrała go artystka z Krakowa. Tymczasem Brandenburgia wraz z całą Federacją popadła w okres trudności finansowych i obraz pozostał w magazynie. W stanie zniszczonym obraz został wyeksponowany na kolejnej wystawie tego muzeum w roku 2003. Podczas wycieczki w styczniu 2004 roku mieliśmy możliwość obejrzenia go. Stała przed nim puszka z prośbą o składanie datków na odrestaurowanie. Wkrótce znalazł się sponsor, który sfinansował jego renowację i umieścił w odbudowanym budynku kasyna koszar, dla którego cesarz Wilhelm II obraz u Wojciecha Kossaka zamówił. W roku 2005 Ulrich Schoeter jako organizator wycieczki stworzył nam możliwości obejrzenia go w całej odnowionej krasie. Na dodatek w miejscu niedostępnym dla turystów, bo obraz znajduje się w biurwcu firmy energetycznej E.ON edis AG na rogu ulic Am Kanal i Türkenstraße. Anegdota obrazu nawiązuje do sceny opisanej przez Theodora Fontanego w jednym z tomów jego *Wanderungen durch die Mark Brandenburg*. Wybór tekstów z tego dzieła odnoszących się do Kostrzyna, Dąbroszyna i Sarbinowa został wydany naszym staraniem pod tytułem: „Po tej stronie Odry” w roku 2000. Dla dopełnienia tego wątku dodajmy, że na zamówienie redakcji „Cenne, bezcenne / utracone” dzieje obrazu opisał Zbigniew Czarnuch. Tekst został zamieszczony na łamach grudniowego numeru tego czasopisma z roku 1999.

W ten sposób zakończył się wywołany przez nas problem wydobycia z magazynów i odrestaurowania obrazu Wojciecha Kossaka. Pytanie, czy kiedykolwiek zostanie podjęty wątek jego kopii dla Dąbroszyna, pozostawmy bez odpowiedzi.

Dzięki wspomnianej pomocy Ulricha Schoetera udało nam się także w roku 2004 poznać bliżej wspólnotę herrnhutów w Rixdorf, w dzielnicy Berlina Neukölln. Znajduje się tutaj między innymi dom modlitwy, przedszkole oraz bardzo oryginalny park tematyczny poświęcony związanemu także z Polską znanemu czeskiemu pedagogowi Janowi Amosowi Komeńskiemu (Comeniusowi). W sali modłów obejrzelśmy wystawę fotografii dawnych domów tej wspólnoty w Nowej Marchii z budynkiem w Nowinach Wielkich, w którym znajduje się dziś przedszkole. W wycieczce brała udział jego dyrektorka Grażyna Alokxa, co pociągnęło za sobą kolejny ciąg zdarzeń, w tym: zatrzymanie się tutaj dzieci przedszkoli z Nowin Wielkich, Münchebergu i Gniezna podczas wyprawy do Brukseli w dniu akcesu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku w ramach ciekawego projektu „Arka dobrych wiadomości”; odwiedziny pracowników przedszkoli regionu Gorzowa w przedszkolu w Rixdorf i odwiedziny uczestników wycieczki berlińskich herrnhutów w przedszkolu w Nowinach Wielkich.

W roku 2005 roku zorganizowaliśmy wycieczkę do dzielnicy Berlina Marzan-Hellersdorf, do dawnych miejscowości podmiejskich, gdzie poznawaliśmy kultuwanie tradycji wiejskich i dworskich. Na wzorowo przygotowaną wycieczkę zaprosił nas i oprowadzał po swej dzielnicy Eckart Böhringer, który ze swą małżonką podejmował także

w swym ogrodzie poczęstunkiem. W Mahlsdorf zwiedzaliśmy prowadzone przez stowarzyszenie Gründerzeitmuseum, urządzone w dawnym pałacu, w którym zgromadzono zabytki ilustrujące epokę grynderską, czyli okres przeistaczania się Berlina ze stolicy Prus w stolicę II Rzeszy. Byśmy w parku z pałacem w Biesdorf, należącym niegdyś do Simensów – słynnej rodziny przemysłowców, którzy mieli także na polach tej wsi lotnisko dla cepelinów. Spotkaliśmy się tutaj z przedstawicielem stowarzyszenia, które podjęło się odrestaurowania pałacu. W Kaulsdorf pokazano nam kościółek wiejski, odbudowany po zniszczeniach wojennych staraniem miejscowej ludności, w wieży którego urządzono muzeum wsi. W tutejszym majątku chemik Franz Achard, wykorzystując odkrycie berlińskiego chemika Andreasa Marggrafa, prowadził wieloletnie doskonalenie odmian buraka cukrowego drogą krzyżowania w celu poniesienia poziomu zawartości cukru. Achard przeprowadzał tu eksperymenty z przemysłową produkcją „słodkiej soli”, czyli wytwarzanego z nich cukru. Po doświadczeniach w Kaulsdorf Achard zaczął na Śląsku, jako pierwszy w świecie, produkować z buraków cukier na rynek. Zwiedzaliśmy także centrum dawnej wsi Marzan z wzorcową zagrodą chłopską będącą turystyczną atrakcją, kościołem i czynnym wiatrakiem. Były to piękne przykłady inicjatyw społecznych w dziele pielęgnowania tradycji tych dawnych wsi, dziś otoczonych blokami wielkich osiedli Berlina.

Organizatorem równie doskonale zorganizowanej kolejnej wycieczki do Berlina w roku 2005 był Ulrich Schroeter, który dwukrotnie tego dnia podejmował nas wraz ze swą małżonką poczęstunkiem w swym domu w Strausbergu. Stąd siecią dróg żelaznych udaliśmy się do Poczdamu, o czym była już mowa i do Muzeum Marchijskiego w Berlinie, w którym gromadzi się zabytki także z Nowej Marchii. Mieliśmy tutaj możliwość zobaczenia kilku eksponatów z Ziemi Lubuskiej. Między innymi żeliwny słup graniczny z Templewa przypisywany templariuszom; piętnastowieczny złoty kielich z Chomętowa koło Strzelec Krajeńskich, z okresu kiedy była tutaj siedziba krzyżackiego wójta; barokowe ołtarze, a także Wojciecha Kossaka szkic do panoramy „Przeprawa przez Berezynę”, którą malował w Berlinie wraz z Julianem Fałatem i innymi polskimi malarzami. Wybraliśmy się także poza Berlin do Rheinsbergu. Latem roku 2002 otwierano tam wystawę poświęconą księciu Henrykowi Pruskiemu. Tu, na jego dworze, swe życie spędzili w służbie księcia bracia Wrechowic z Dąbroszyna. Na wystawę wypożyczono z muzeum w Gorzowie popiersie księcia, dzieło słynnego francuskiego rzeźbiarza A. Houdona, a z pałacu w Dąbroszynie cokolwiek, na którym tutaj to popiersie niegdyś stało. Szkic na temat tego wybitnego dzieła sztuki popiersia, zamieszczony w katalogu wystawy, opracował pracownik muzeum w Gorzowie, członek naszego stowarzyszenia, historyk sztuki Janusz Michalski.

Po polskiej stronie Euroregionu zorganizowaliśmy w maju 2002 roku wycieczkę do Parku Dendrologicznego w Przelewicach, po drodze odwiedzając berlińskich plastyków Annę Peschken i Marka Pisarskyego w ich zagrodzie pod Myśluborzem. Miesiąc później wybraliśmy się w osnuty tajemnicami wojskowymi świat skomplikowanych i różnorodnych dwudziestowiecznych urządzeń obronnych Łuku Warta-Odra, po którym oprowadzali nas wybitni specjaliści Anna Kędryna i Robert Jurga.

We wrześniu roku następnego Robert Jurga wiodł nas szlakiem grodzisk w rejonie Międzychodu, Międzyrzecza i Świebodzina. Byliśmy między innymi w Stokach, Pszczewie i Krzaczkowie. Tutaj jest okazja, by zwrócić uwagę na nikię, poza Santokiem, zainteresowanie społeczeństwa województwa lubuskiego oraz władz samorządowych tego typu zabytkami, których mamy sporo. Dziś są to jedyne tak okazałe obiekty dawnych kultur. Najstarsze z nich zbudowała jeszcze ludność kultury łużyckiej, a później gospo-

darzyli w nich reprezentanci plemion germańskich, a inne są dziełem plemion słowiańskich, w tym Lubuszan, i są pamiątką czasów początków państwa polskiego. Przykładem tego może być grodzisko w Górzycy, miejscowości leżącej w pobliżu Kostrzyna, znanej archeologom z „grupy górzycyckiej”, czyli wyodrębnionej podgrupy kultury łużyckiej, a historykom jako jedna z siedzib biskupstwa lubuskiego. Grodzisko zlokalizowane na wzniesieniu nadodrzańskiej skarpy, z której roztacza się widok na pradolinę Odry, jest zarośnięte, zaniedbane i nieoznakowane. Zwróciliśmy na nie uwagę władz samorządowych i Parku Krajobrazowego i jest nadzieja na należyte wykorzystanie tego zabytku w ofercie turystycznej naszego regionu. Problem grodzisk winien być w następnych latach naszej działalności silniej akcentowany w naszych projektach opieki nad zabytkami.

Kolejne grodzisko, tym razem koło Smolnicy, mieliśmy okazję poznać w sierpniu 2003 roku podczas wyprawy tropem słynnych ludzi i zdarzeń okolic Dębna i Myśluborza. Odwiedziliśmy miejscowości związane z takimi postaciami, jak wybitny poeta Gottfried Benn, wielki przyrodnik Aleksander von Humboldt, oraz uczestnik zamachu na Hitlera gen. Henning von Trescow. Odwiedziliśmy także Barnówko, miejsce znane z powstania grupy wyznaniowej zwanej „Berneuchen Kreis” i także ze znanego eksperymentalnego ośrodka hodowli ryb. Byliśmy także w słynnych templariuszach i joannitach Chwarszczanach, gdzie uczestniczyliśmy w festynie ludowym z turniejem rycerskim. Podczas tej wycieczki wprowadzenia do poszczególnych problemów opracowali między innymi Lech Łukasiuk, Marek Schiller, Ulrich Schoeter, Przemysław Blachut, Błażej Skaziński i inni.

W tym samym roku zorganizowaliśmy wycieczkę na trasie Kostrzyn – Górzycy – Słońsk. W Kostrzynie odwiedziliśmy kawiarnię państwa Andrzejewskich „Kanapa”, która jest żywym ośrodkiem polsko-niemieckich towarzyskich spotkań. Następnie pojechaliśmy do Górzycy, gdzie zbudowano ze środków unijnych okazały budynek pomyślany jako centrum przygranicznej współpracy. Tutaj Jörg Lüderitz przedstawił nam swoje książki, w których tak intensywnie lansuje walory krajoznawcze północnych rejonów województwa lubuskiego, zwłaszcza Nowej Marchii i Ziemi Torzymskiej. Kolejnym celem naszej wycieczki był Słońsk. Nauczycielka tamtejszego gimnazjum Izabela Engel zapoznała nas z piękną inicjatywą dydaktyczną pracowników tej szkoły, autorów programu nauczania regionalnego. Program wraz z doskonałym zeszytem ćwiczeń został starannie wydany na własny koszt przez jedno z krajowych wydawnictw pedagogicznych, co samo w sobie jest wyrazem uznania dla tej pracy. Opracowanie to zasługuje na szerokie upowszechnienie. Następnie prezes Towarzystwa Przyjaciół Słońska Unitis Viribus Paweł Kisielewski przedstawił nam projekty podejmowane przez tę organizację, w tym niezwykle owocną w dziele ratowania zabytków współpracę z członkami brandenburskiego baliwatu zakonu joannitów. Na zakończenie zaproponowaliśmy wspólne zorganizowanie obchodów jubileuszu 400 lat urodzin mistrza tego zakonu Jana Maurycego von Nassau-Siegen, któremu Słońsk zawdzięczał między innymi budowę nowego pałacu i przebudowę kościoła. Projekt uzyskał akceptację.

Jednym z głównych punktów regionalnego kulturalnego programu podkreślającego moment dołączenia Polski do grupy państw Unii Europejskiej był wspierany przez nas międzynarodowy projekt plastyczny „Dialog loci”, zaaranżowany w ruinach Starego Kostrzyna. Inicjatorami tego ciekawego przedsięwzięcia było wspomniane małżeństwo berlińskich artystów Anna Peschken i Marek Pisarsky. Stowarzyszenie nasze utrzymuje z nimi kontakty od roku 2000, kiedy to w Żółtym Pałacyku umieszczono stojące tam dwie instalacje zwane „Podporami” autorstwa Marka Pisarskyego. W czerwcu 2004 roku

zorganizowaliśmy wycieczkę do Kostrzyna w celu obejrzenia instalacji projektu „Dialog loci”. Następnie pojechaliśmy na koncert muzyki kameralnej zorganizowany w kościele w Słońsku, z którego dochód przeznaczono na odrestaurowanie jego zabytków. W lipcu wybraliśmy się tropem wybitnych ludzi i słynnych zdarzeń, jakie miały miejsce przed rokiem 1945 na ziemi torzymskiej, krośnieńskiej i międzyrzeckiej. Byli wśród nich pisarze: Hans Fallada, Klabund, Johann Ludwig Tieck, poetka Anne Louise Karschin i poeta Ewald von Kleist oraz działaczka ruchu zwalczającego niewolnictwo i walczącego o prawa kobiet Anna Pappritz. Odwiedziliśmy także miejscowości związane z innymi znanymi w dziejach postaciami takimi, jak książę śląski Henryk Brodaty i jego żona św. Jadwiga, słynny młynarz Arnold, wspierany przez króla Fryderyka w jego procesowaniu się z pruskim wymiarem sprawiedliwości; dalej następcą Bismarcka kanclerz Rzeszy Leo Caprivi i sołtys Klinke porwany z terenu Polski do głośnego pułku „Lange Kerls” Fryderyka Wilhelma, co skończyło się napadem na klasztor w Gościkowie – Paradyżu i międzynarodowym skandalem.

W roku 2005 bardzo cenną poznawczo była studyjna wyprawa do Nowin Wielkich najciekawszej wsi gminy Witnica. Planując ją, pragnęliśmy na jej przykładzie przyjrzeć się procesom integracji europejskiej oraz prześledzić kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego. Organizator wyprawy Grażyna Aloksa przygotowała bogaty program pozwalający także na poznanie walorów krajobrazowych wsi i jej historii. Poznaliśmy nieprzeciętne, o randze olimpijskiej, sportowe osiągnięcia tutejszej szkoły podstawowej; międzynarodowe związki przedszkola z herrnhutami i przedszkolem w Münchebergu; dużą firmę międzynarodowego transportu i warsztat produkcji atrap dinozaurów dla parków w Niemczech. Firma ta zakłada park dinozaurów w Nowinach Wielkich. Zwiedzaliśmy także znajdujące się na skraju wsi Zoo-safari założone przez polsko-duńskie małżeństwo. Podczas spotkania z mieszkańcami tej miejscowości mieliśmy możliwość poznania ich problemów wynikłych z przemiany charakteru wsi. Tutejsze tradycyjne gospodarstwa rolnicze ustępują miejsca firmom usługowym. We wsi istnieje duża farma hodowli gęsi dostarczanych na rynek niemiecki. Kilkugodzinny pobyt w Nowinach Wielkich obejmował uroczysty obiad, a pod wieczór uczestnictwo w pikniku w pięknym parku jednego z mieszkańców wsi, gdzie bawił nas swym śpiewem miejscowy chór. W przygotowaniach organizacyjnych wycieczki wkraść się błęd, w wyniku którego trzy osoby z Berlina przyjechały na wycieczkę w dniu następnym. Zorganizowaliśmy dla nich zastępczą wyprawę do Rogów, Lubniewic i Glisna, gdzie byliśmy mile podejmowani przez Teresę Scharsich w jej pięknym domu w Gliśnie, miejscu częstych polsko-niemieckich spotkań.

Omawiając nasze projekty realizowane w roku 2005, wspomnieć należy jeszcze o jednej zaimprovizowanej (w zastępstwie planowanej wycieczki nad Drawę, która się nie odbyła z braku chętnych) wyprawie badawczej trzech osób z Niemiec i jednej z Polski tropem obiektów z lat dwudziestolecia międzywojennego: ruin pomnika RAD (Reichsarbeitsdienst) w Jeninie, kościoła w Ciecierzycach, na wieży którego w czasach nazizmu zainstalowano swastykę, i kolejowych urządzeń przeciwczołgowych w Trzebiczu. Po drodze zwiedziliśmy w Dobrojewie niezwykle bogate prywatne muzeum Sławomira Kaczorowskiego.

Wystawy

Z powodu remontu pałacu w Dąbroszynie organizowane tam poprzednio wystawy przeniesiliśmy do Żółtego Pałacyku w Witnicy, gdzie zlokalizowana została siedziba na-

szego Stowarzyszenia. W latach 2002–2005 w Galerii Żółtego Pałacyku w Witnicy zorganizowaliśmy szereg wystaw. Były to prezentacje: obrazów ze zbiorów kostrzyńskiego stowarzyszenia „Sztuka na granicy”; fotografii Herberta Schenke z Manschnow; kopii rysunków Gerharda Klausa z Hamburga wykonanych latem 1945 roku w obozie dla jeńców niemieckich w Kostrzynie. W czasie wernisażu odbyło się interesujące spotkanie z autorem rysunków, a dnia następnego odbyliśmy wycieczkę do Kostrzyna w poszukiwaniu miejsc utrwalonych na rysunkach, w czym pomogli nam mieszkający w tym mieście członkowie naszego Stowarzyszenia. Obszerny i bogato ilustrowany artykuł na temat tej wystawy napisał red. Bogdan Twardochleb w „Kurierze Szczecińskim” (14 X 2002). Kolejne wystawy poświęcone były fotografii Huberta Chomąta z Witnicy i fotografii Heike Schäfer z Münchebergu. W roku 2004 Catherine Greifenow-Mewis wystąpiła z projektem konkursu na najlepsze zdjęcie wykonane przez członków lub sympatyków naszego stowarzyszenia dokumentujące ludzi i krajobraz euroregionu. Wystawa pokonkursowa miała miejsce w roku 2004. Cykl wystaw w Żółtym Pałacyku kończyła prezentacja obrazów Bernda Finkenwirtha z Bleien, którego dzieła kilka lat wcześniej prezentowaliśmy w pałacu w Dąbroszynie.

Byliśmy także w roku 2004 organizatorami wystawy w gorzowskim Muzeum Spichlerzu poświęconej Janowi Maurycemu von Nassau-Siegen. Był to projekt o szczególnym znaczeniu. Inicjując go z okazji jubileuszu 400 lat urodzin tej wybitnej postaci, mistrza zakonu joannitów z doby wyciągania ziemi torzymskiej z upadku po wojnie trzydziestoletniej, chcieliśmy nadać bieg sprawom zabytków związanych ze Słońskiem. Zamek i kościół słoński tak silnie związane z tą postacią znane były między innymi z ogromnej kolekcji tablic herbowych członków zakonu. Ponad tysiąc tablic zabranych w roku 1945 do Warszawy zostało sprzedanych pod koniec lat osiemdziesiątych za granicę. Dochód przeznaczono na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Okazało się jednak, że kilkadziesiąt uszkodzonych tablic pozostało w Warszawie i te zostały przekazane do Gorzowa, skąd zawędrowały do pracowni konserwatorskiej w Szczecinie. Tam 9 z nich odrestaurowano i opłacono związane z tym koszty. Jedna z nich znalazła się na plebanii w Słońsku, a pozostałe 8 od kilku lat leżały w pracowni w Szczecinie. Ściągając je na wystawę, chcieliśmy na ich problem zwrócić uwagę opinii publicznej i przyspieszyć proces rozwiązywania wszystkich czynności, które sprawią, że tablice już odrestaurowane, a także kolejne zrekonstruowane, znajdą się w słońskim kościele. Zabiegaliśmy także z tej okazji, by doprowadzić do wydobycia z piwnic słońskiego ratusza dwu żeliwnych tablic herbowych Jana Maurycyego von Nassau-Siegen z roku 1663, niegdyś zamocowanych na ścianie zamku, poddać je konserwacji i umieścić w słońskim kościele. Przy okazji okazało się, że w województwie olsztyńskim znajdują się dwa doskonałe portrety J.M. von Nassau-Siegen z dawnej kolekcji rodu von Dohna. Dzięki wsparciu władz Witnicy udało nam się te wybitne dzieła malarstwa holenderskiego na wystawie zaprezentować. Pewna ilość zabytków została przywieziona z Fürstenwalde ze zbiorów muzealnych tamtejszej placówki Haus Brandenburg. Projekt został wzbogacony dzięki pomocy Towarzystwu Przyjaciół Słońska o warstwę informacyjną. Udostępniono nam liczne plansze wystawy wędrownej poświęconej postaci J. M. von Nassau-Siegen. Wystawa miała miejsce w Muzeum w Spichlerzu w Gorzowie. Wśród kilku opublikowanych informacji na jej temat wspomnieć należy ilustrowany tekst zamieszczony w „Gorzowskich Wiadomościach Samorządowych” (listopad 2004). Dziś, po upływie ponad roku od tego projektu, zabytki nie znalazły się jeszcze w słońskim kościele. Osiem tablic herbowych w charakterze depozytu jest w muzeum w Międzyzrzeczu, jedna wróciła na plebanię, a tablice żeliwne po

konserwacji wróciły do piwnic słońskiego ratusza. W roku 2005 odrestaurowano kilka tablic kolejnych. Warunkiem ich pojawienia się w kościele jest instalacja kosztownego systemu alarmowego zabezpieczającego przed kradzieżą.

W roku 2005 byliśmy organizatorami w galerii Żółtego Pałacyku następujących kolejnych wystaw: malarstwa Ursuli Porady z Schwalmstadt; fotografii Horsta Grote z Münchebergu, oraz prezentowaliśmy plansze wspomnianej objazdowej wystawy Izby Regionalnej w Słońsku na temat dokonania J. M. von Nassau-Siegen. Wystawa obrazów Ursuli Porady miała miejsce dzięki pomocy nowych członków naszego stowarzyszenia, polsko-niemieckiego małżeństwa państwa Strunków obydwójga wywodzących się z Witnicy. Ich znajoma Ursula Porada prezentowała obrazy malowane techniką naklejania kolorowego piasku, inspirowane wykopaliskami archeologicznymi. Podczas wernisażu burmistrz Andrzej Zabłocki poinformował artystkę, że właśnie w Witnicy trwają archeologiczne badania, a piasku jest tutaj nadmiar, może by więc wykonała obraz na ten temat. Następnego dnia artystka została oprowadzona po terenie odkrytego cmentarzyska i obdarowana przez Andrzeja Zabłockiego kilkoma woreczkami witnickiego piasku w różnych odcieniach. Kilka miesięcy później podczas zamknięcia wystawy Ursula Porada przekazała do zbiorów Izby Regionalnej piaskiem malowany obraz przedstawiający urny na witnickim ciałopalnym cmentarzysku.

Mówiąc o Izbie Regionalnej w Witnicy, nie możemy nie wspomnieć o innym ekspozycie i jego szczególnej roli w polsko-niemieckich kontaktach. Otóż przed kilku laty z okazji jubileuszu 25 lat zaprzyjaźnienia się dwu rodzin polskiej i niemieckiej ich przedstawiciele postanowili przekazać do zbiorów niewielką skórzaną walizkę zakupioną w latach 20. w jednym ze sklepów Vietz (Witnicy). Obie rodziny połączył ten sam dom i usytuowany w ogrodzie zachowany do dziś grób jego poprzedniej niemieckiej właścicielki zamordowanej przez rosyjskiego żołnierza. Walizka będąca symbolicznym uprzedmiotowaniem tragicznych wojennych i powojennych dziejów rodziny znalazła się na pierwszej wystawie w muzeum w Domu Historii Brandenbursko-Pruskiej w Poczdamie (tej samej, na której miał być prezentowany odnowiony obraz Kossaka), następnie został o niej nakręcony przez telewizję berlińska RBB reportaż, audycja radiowa i napisany artykuł zamieszczony na łamach Ziemi Gorzowskiej (nr 15/2001). W tych samych zbiorach znajduje się kufer huculski, który towarzyszył polskiej rodzinie zesłanej z okolic Kołomyi na Ukrainie w góry Altaju na Syberii. Smutne losy walizki i kufra zainspirowały Grażynę Ałokę do wzbogacenia zbiorów o kolejną walizkę, której dzieje byłyby radosne. I tak narodził się projekt „O wiecznym wędrowcu i jego zaczarowanej walizce”, czyli współpraca trzech przedszkoli: z Nowin Wielkich, Gniezna i Münchebergu, które przesyłały sobie walizkę z tekstem wymyślonych baśni i strojami do ich inscenizacji. Realizacja projektu została zakończona publikacją baśni w dwujęzycznej książeczce, a walizka trafiła do zbiorów muzealnych „Żółtego Pałacyku”.

W połowie stycznia 2006 roku odwiedzili nas organizatorzy wystawy Związku Wypędzonych w Berlinie, która ma upamiętnić wypędzenia z ojczyzn mieszkańców wielu państw europejskich w różnych historycznych okresach. Zwrócili się do nas z prośbą o wypożyczenie owych dwu walizek i huculskiego kufra.

Dodajmy tu jeszcze, że aktualnie na wystawie zorganizowanej przez Muzeum Historii Niemiec w Bonn na temat ucieczek, wypędzeń i integracji ludności terenów dawnych Wschodnich Niemiec ekspozycyjny jest, także pochodzący z witnickiej Izby Regionalnej, tymczasowy dokument przejścia poniemieckiego gospodarstwa przez polskiego osadnika, wypisany na odwrocie niemieckiej kartki żywnościowej. Muzeum to

zainteresowane było także wypożyczeniem z witnickiego Parku Drogowskazów symbolicznego drogowskazu z instalacji „Exodus”, ale z uwagi na wysokie koszty z zamiaru zrezygnowano.

Międzynarodowa organizacja o nazwie Sieć Kobiet z Europy Wschodniej i Zachodniej OWEN e. V. zwróciła się do nas z prośbą o wytypowanie kobiet, które angażują się w proces zbliżenia narodów. W dniu 12 listopada 2003 roku zostaliśmy zaproszeni do Frankfurtu nad Odrą, na otwarcie objazdowej wystawy pod tytułem „Kobiety euroregionów” i promocję jej katalogu. Wśród 16 prezentowanych postaci były dwie panie z naszego stowarzyszenia: Grażyna Alokxa i Krystyna Kamińska.

Koncerty

W okresie sprawozdawczym zorganizowaliśmy w Żółtym Pałacyku dwa koncerty berlińskiego zespołu muzyki kameralnej „Polonaise” kierowanego przez członka naszego stowarzyszenia prof. Jürgena Rasinskiego. Jesteśmy organizatorami corocznych wyjazdów na bożonarodzeniowe koncerty tego zespołu w Berlinie, organizowane dla środowisk zainteresowanych polsko-niemiecką współpracą kulturalną. Wiosną organizujemy wyjazdy na wiosenne koncerty organizowane w kościele w Słońsku. W dniu akcesu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku urządziliśmy w Witnicy koncert wybitnej polskiej śpiewaczki jazzowej Urszuli Dudziak.

2. Wymiana poglądów

Budowniczo jednoczącej się Europy, odrzucając politykę konfrontacji, za fundament jej nowego ładu uznali dialog i współpracę. Poszukiwaniom płaszczyzny współdziałania i pola wspólnych wartości duchowych towarzyszy jednocześnie troska o zachowanie odrębnej narodowej, grupowej czy regionalnej, tożsamości kulturowej. Zabiegi wokół zarysowania granic tego co wspólne i tego co odrębne muszą mieć miejsce na wielu piętrach społecznej świadomości i dokonywać się w różnych środowiskach. Pragniemy w nich uczestniczyć w randze środowiska opiniotwórczego naszego regionu. W podejmowanych przez nas przedsięwzięciach, mających na celu wzajemne poznanie siebie, duże znaczenie przywiązujemy do wymiany poglądów, kiedy to wyłania się granica tego co nas, mieszkańców krajów leżących po obu brzegach Ody łączy, a co dzieli. Także co łączy i co dzieli nas, mieszkańców euroregionu Pro Europa Viadrina, od mieszkańców innych regionów Polski czy Niemiec. Wymiana spostrzeżeń i uświadamianie sobie owych granic w wymiarze spontanicznym ma miejsce podczas udziału naszych członków i sympatyków w wycieczkach, koncertach i wystawach. W takie żywiołowe konfrontacje poglądów niekiedy zamieniają się także wernisaże. Obok tych spontanicznych przejawów wymiany myśli organizujemy projekty specjalnie ukierunkowane na prowadzenie dialogu, którego celem jest pogłębione poznanie racji partnera i jego systemu wartości. Są wśród nich sympozja, odczyty, publikacje, promocje książek i tak zwane debaty witnickie, od których rozpoczniemy omówienie ważniejszych naszych dokonań w tej dziedzinie.

Debaty witnickie

Pomysł debat zrodził się w roku 2002 i był wynikiem lektur licznych publikacji, których autorzy dawali wyraz swym niepokojom związanym ze społecznym ruchem nawiązywania przez polskich mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych do niemieckich tradycji ich małych ojczyzn. W pierwszej debacie zorganizowanej w dniu 16 marca tego

roku licznie zebrani historycy, antropolodzy kultury, konserwatorzy zabytków, muzealnicy, regionaliści i dziennikarze z Berlina, Fürstenwalde, Gorzowa, Kostrzyna, Poznań, Świebodzina, Szczecina, Zielonej Góry i innych miast szukali odpowiedzi na pytania: czy i w jakim stopniu polscy mieszkańcy Ziemi Lubuskiej są spadkobiercami tradycji kulturowych dawnych niemieckich mieszkańców tych ziem? w jakich przypadkach mamy do czynienia z przemilczaniem niemieckiej przeszłości, a w jakich z jej zawłaszczaniem? czy rewitalizacja niemieckich tradycji zagraża polskiej kulturze czy ją wzbogaca? czym ma się charakteryzować specyfika małych ojczyzn Środkowego Nadodrza? Ożywiona dyskusja i przeciwstawne poglądy dyskutantów ukazały, iż są to tematy „gorące” i do postawionych pytań trzeba będzie po upływie pewnego czasu powrócić. Krótkie omówienie debaty i nawiązanie do jej wątków opublikowane zostało w tym samym roku w majowym numerze pisma Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze „Museion”.

Kolejne dwie debaty zorganizowane zostały w roku 2004. W marcu zajmowaliśmy się problemem wyznaczników kulturowych łączących obie części Euroregionu Pro Europa Viadrina. Impulsem do niej był zapis w statucie euroregionu mówiący o potrzebie wypracowania jego kulturowej tożsamości. Zastanawialiśmy się nad tym, w jakim stopniu euroregion jest forpcztą wizji Europy regionów jako sposobu na zapobieganie niebezpieczeństwu odradzania się nacjonalizmów. Mimo tradycji słowiańskiego plemienia Lubuszan zakodowanych w nazwach wielu miejscowości oraz pozostałych po nich grodziskach, a także mimo czterech stuleci istnienia tu po obu stronach Odry biskupstwa lubuskiego i żywych do dziś nazw regionu „Ziemia Lubuska” a po niemieckiej „Lebuser Land” – niektórzy mówcy kwestionowali zasadność mówienia o wspólnych Niemcom i Polakom wyznacznikach kulturowych euroregionu. W trakcie debaty ku zaskoczeniu wielu jej uczestników reprezentanci środowiska gorzowskiego wspólnym głosem protestowali przeciw utożsamianiu ich miasta z tradycjami lubuskimi. Te problemy także wymagają, by po pewnym czasie do nich powrócić. Jest znamienne, że międzynarodowa organizacja Przyjaciół Przyrody z siedzibą w Wiedniu ogłosiła rok 2004 rokiem lansowania walorów Ziemi Lubuskiej rozumianej w wymiarze euroregionu, a więc po obu stronach Odry.

Trzecia debata odbyła się 27 listopada tego roku. Jej zorganizowanie było naszą odpowiedzią na mające cechy politycznej hysterii reakcje polskich polityków, a także redakcje wielu mediów na pomysł niemieckiego Związku Wypędzonych utworzenia w Berlinie Centrum Przeciw Wypędzeniom oraz powstanie Powiernictwa Pruskiego zamierzającego wnosić roszczenia majątkowe między innymi pod adresem Polaków. Przekonani o przesadnej reakcji strony polskiej, problem debaty ujęliśmy w formie pytania będącego cytatem z tytułu artykułu jednej z gazet: „Czy wytoczono armaty przeciw wróblom?” Tym razem chodziło nam o poznanie punktu widzenia Związku Wypędzonych zreferowanego przez osoby kompetentne. Zaprosiliśmy do Witnicy Sybille Dreher – prezydent Organizacji Kobiet wchodzącej w skład Związku Wypędzonych – bliską współpracowniczkę Eriki Steinbach, oraz Dietricha Handta z Fundacji „Brandenburgia” w Fürstenwalde, prowadzącej ziomkowską placówkę dokumentacyjno-badawczą regionu dawnej Wschodniej Brandenburgii o nazwie „Haus Brandenburg”. Spotkanie było także okazją do zapoznania się z diametralnie różnym zestawem problemów związanych z pojmowaniem patriotyzmu przez współczesnych Niemców i Polaków. Poznanie tych różnic pozwoliło na dostrzeżenie spraw Centrum w kontekście skomplikowanych niemieckich problemów poszukiwania ich narodowej tożsamości w warunkach państwa związkowego, podzielonego na wschód i zachód i zmagającego się ze strasznym bagażem nazizmu.

Wyjaśniona została też sprawa roszczeń majątkowych Powiernictwa Pruskiego, od którego Związek Wypędzonych się odcina.

Tu należy wspomnieć o dwu akcjach protestacyjnych skierowanych przez Niemców przeciw zamiarom powiernictwa. W roku 2004 podczas tradycyjnego letniego towarzyskiego spotkania w Dąbroszynie na imprezie związanej z dniem urodzin Jutty von der Lancken z inicjatywą zbierania podpisów osób prominentnych pod aktem protestu wystąpiła Helga Hirsch. Protest został opublikowany na łamach kilku polskich czołowych dzienników. W gronie niemieckich członków naszego stowarzyszenia podpisy pod protestem zbierała Catherine Griefenow-Mewis, a protest został opublikowany na łamach „Gazety Lubuskiej” (31 VIII 2004). Artykuł na ten temat autorstwa Lore Beusch ukazał się na łamach pisma „Polen und wir” (3/2005). W związku z tą samą sprawą jesienią 2004 roku była w Witnicy telewizja brandenbursko-berlińska (RBB). Pokazywano instalację „Exodus” w Parku Drogowskazów, jedynym w Polsce miejscem upamiętniającym wypędzenia Niemców i Polaków.

W związku z polsko-niemieckimi kontrowersjami na temat Centrum w euroregionie pojawiła się idea jego zlokalizowania nad Odrą w opuszczonych koszarach artyleryjskich w Küstrin Kietz. Współpracujące z nami stowarzyszenie Verein für die Geschichte Küstrins zwróciło się do nas o poparcie projektu, który uznaliśmy za bardzo trafny. Wypędzenie Niemców bowiem było następstwem kultywowania militarizmu, a z okien koszar po polskiej stronie granicy widać mury twierdzy ze zniszczoną Starówką – tej polityki konsekwencje. Poza poparciem formalnym na ten temat zamieściliśmy także artykuł na łamach Ziemi Gorzowskiej (nr 9/2003).

Na początku roku 2005 podczas pobytu w Gorzowie grupy prominentnych osób z ugrupowania politycznego, które wkrótce w Polsce doszło do władzy, ujawniły one publicznie swe antyniemieckie postawy. Politycy tego ugrupowania lansują wersje patriotyzmu opartego na tradycyjnej wersji ojczyzny wielkiej, ideologicznej, opartej na narodowym egoizmie i pamięci doznanych krzywd. Ponieważ w środowisku naszym lansujemy patriotyzm otwarty, w jego wersji unijnej z akcentami położonymi na to, co ludzi łączy a nie dzieli oraz na region – ojczyznę małą, pragnęliśmy rozpoznać problem poprzez zainicjowanie debaty na temat: czy i jak w codzienności mego życia wyrażam patriotyzm oraz czy po roku 1990 zaobserwowałem u siebie zmiany w rozumieniu pojęcia „ojczyzna”? Debatę zorganizowaliśmy w październiku 2005 roku. Wśród Polaków i Niemców uczestniczących w debacie byli naukowcy, publicyści, regionaliści, nauczyciele i działacze samorządowi. Debata wykazała, że poglądy zebranych ewoluują od pojmowania patriotyzmu w jego wersji ideologicznej, wszechpolskiej ku regionalizmowi. Prawie wszyscy za przestrzeń wyrażania swych powinności patriotycznych uznawali małe ojczyzny i wyrażali postawy otwartości i szacunku dla różnic etnicznych, wolę transgranicznej współpracy na płaszczyźnie opieki nad pozostawioną przez poprzedników spuścizną oraz współdziałania na innych polach. Niektórzy mówcy stwierdzali u siebie przejawy rodzenia się emocjonalnej więzi z euroregionem, załączki poczucia wspólnoty z jego niemieckimi mieszkańcami. Zauważano także sporadyczne analogiczne przejawy takich procesów u niektórych Niemców. Debata potwierdziła zgodność działań Zarządu naszego stowarzyszenia z trendami rozwojowymi myśli szerszego grona osób znaczących w naszym środowisku. Współorganizatorem debaty był Lubuski Komitet Europejski z Zielonej Góry, który reprezentował poseł Czesław Fiedorowicz. Omówienie debaty autorstwa Grażyny Alokxa i Janiny Kaliszan zamieszczono między innymi na łamach grudniowego numeru z 2005 roku czasopisma „Region” ukazującego się w Zielonej Górze.

Zaognienie polsko-niemieckich stosunków na poziomie relacji międzypaństwowych zaniepokoiło także środowisko dziennikarzy zainteresowanych zbliżeniem między obu narodami. Zarząd polsko-niemieckiego klubu „Pod stereotypami” w marcu 2004 roku zorganizował swe posiedzenie w Witnicy. Poddano na nim analizie problem: w jakiej mierze „wojna na górze” przenosi się na ponadgraniczne kontakty oddolne. Wymiana spostrzeżeń dziennikarzy i publicystów Berlina, Poczdamu, Frankfurtu, Szczecina i Witnicy wykazała, że wpływ jest niewielki. Postanowiono tę diagnozę zweryfikować zorganizowaniem zjazdu reprezentacyjnych środowisk obu brzegów pogranicza. Zjazd taki miał miejsce w czerwcu tego roku w Bielinie koło Dębna, w którym nasze środowisko reprezentowały trzy osoby. Zjazd potwierdził występowanie zjawiska uprawiania polityki międzynarodowej na dwu poziomach życia społecznego. Poziom niższy, w obrębie którego znajduje się także pole naszej aktywności, cechuje stabilność i wola sprzeciwu wobec demonstrowania na poziomie wyższym ogólnokrajowym przejawów politycznej „wojny na górze” odwołującej się do etnicznych stereotypów.

Sympozja i odczyty

W dążeniu do wzajemnego przekazywania sobie wiedzy o regionie i poznawania poglądów za ważną formę naszej pracy uznajemy sesje naukowe i popularnonaukowe oraz odczyty. Organizujemy je wraz z Towarzystwem Przyjaciół Witnicy przy wsparciu lokalnej władzy samorządowej. W okresie sprawozdawczym byliśmy organizatorami dwu spotkań poświęconych dziejom lasów. Wiosną roku 2002 miało miejsce w Witnicy sympozjum, w którym prof. dr J. H. Bergmann z Akademii Leśnictwa w Eberswalde mówił o naturalnych zmianach w drzewostanie Nowej Marchii pod wpływem zmian klimatycznych. Zbigniew Czarnuch przedstawił wyniki swych studiów na temat przemian w lasach Nowej Marchii pod wpływem działalności człowieka. Wywodzący się z tych okolic leśnik Rudi Kuke z Haldensleben w Turynii zarysował rozmiar zniszczeń dokonanych przez owady w lasach puszczy mosińskiej na początku lat 20. XX wieku i sposoby ich przezwyciężania. Autorami tekstów przedstawiających bieżące problemy gospodarki leśnej i ochrony środowiska na przykładzie Nadleśnictwa w Bogdańcu byli Elżbieta Pietkun i Mariusz Kwiatkowski. Rok później wraz z Nadleśnictwem Bogdaniec zorganizowaliśmy studyjną wyprawę do lasów tropem ich dziejów i współczesności, podczas której mogliśmy w terenie powrócić do spraw podejmowanych podczas sympozjum mającego miejsce rok wcześniej. Wyjazd w teren został poprzedzony wykładem dr Christy Kouschil z Berlina na temat początków nowoczesnej gospodarki leśnej w Brandenburgii. Fragmenty tekstów niektórych wystąpień opublikował Rudi Kuke na łamach wydawanego przez siebie niskonakładowego pisemka „Masiner Reminiszenzen”, a omówienie sympozjum – na łamach czasopisma landsberczan „Heimatblatt” (nr 2/2002).

W związku z obejrzeniem w Motylewie kamienia upamiętniającego nadleśniczego Ernsta hrabiego zu Rantzau wyprawa zaowocowała biogramem tej postaci autorstwa Ulricha Schroetera zamieszczonym w czasopiśmie „Heimatblatt” (nr 1/2005). Materiały tej konferencji czekają na publikację w języku polskim.

Dużą rangę poznawczą miało zaplanowane rok wcześniej sympozjum poświęcone joannitom słońskim i ich mistrzowi J. M. v. Nassau-Siegen. Projekt powstał z okazji jubileuszu czterechsetlecia urodzin tej ciekawej postaci siedemnastowiecznego arystokraty wywodzącego się z rodu, który obdarzył Niemcy, Holandię i Anglię królami. W wyniku porozumienia partnerów program jubileuszu podzielono na część, która była realizowana w Słońsku, za co odpowiadali przedstawiciele tej miejscowości z Pawłem Ki-

sielewskim na czele, i na część zrealizowaną w gorzowskim Muzeum w Spichlerzu, gdzie za wystawę, o której była już mowa, odpowiadał ze strony naszego stowarzyszenia Zbigniew Czarnuch, a za organizację sympozjum Dietrich Handt z Fundacji „Brandenburg” z Fürstenwalde. W trakcie przygotowań do sympozjum okazało się, że red. Jerzy Paczka, mieszkaniec podwitrnickich Nowych Dzieduszy, jest jednym z autorów filmu dokumentalnego o admirale Krzysztofie Arciszewskim, który razem z J. M. v. Nassau-Siegen służył we flocie holenderskiej, a Krystyna Kaminska ma przygotowany tekst odczytu o Arciszewskim. W tej sytuacji postanowiono wzbogacić wystąpienia na sympozjum o te pozycje, a także o raport Błażeja Skazińskiego na temat losów powojennych słońskich zabytków oraz referat Zbigniewa Czarnucha o związkach z Polską Karola von Nassau-Siegen znanego z Pana Tadeusza Adama Mickiewicza jako książe Denassów. W ten sposób tematyka sesji poza referatami strony niemieckiej wzbogacona została o wystąpienia polskie znacząco ją rozszerzając. Ze strony niemieckiej prof. dr Wolfgang Stribny mówił o zakonie joannitów w Nowej Marchii, dr Kaspar von Oppen o Janie Maurycym von Nassau-Siegen, dr Christa Kouschil o jego dokonaniach jako mistrza słońskiego baliwatu, a Dirk Schumann o architekturze kościoła i zamku w Słońsku.

Materiałami sympozjum zainteresowała się Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp. Jej staraniem tom z tekstami wystąpień w wersji dwujęzycznej ukazał się na początku roku 2006 pod tytułem „Joannici i ich mistrz Jan Maurycy von Nassau-Siegen 1604–1679. Die Johanniter und ihr Herrenmeister Johann Moritz von Nassau-Siegen 1604–1679”. Tutaj nadarza się okazja, by wspomnieć o naszym wkładzie w cykl polsko-niemieckich odczytów organizowanych przez tę bibliotekę pod wspólnym hasłem „Nowa Marchia prowincja zapomniana – wspólne korzenie”. Kilka lat temu stowarzyszenie nasze było organizatorem kilku wyjazdów regionalistów gorzowskich do placówki dokumentacyjno-badawczej fundacji „Brandenburg” w Fürstenwalde, w tym także pracowników gorzowskiej biblioteki. Podczas jednej z nich doszło do porozumienia w sprawie zainicjowania w Gorzowie serii polsko-niemieckich odczytów. Uczestniczymy także na bieżąco w pertraktacjach w sprawie ustalania ich tematów. Odczyty są publikowane w serii „Zeszytów Naukowych” wydawanych w obu językach. Do tej pory ukazały się trzy tego typu publikacje. Materiały z naszej sesji ukazały się poza tą serią.

Kolejne sympozjum w Witnicy miało miejsce w roku 2005. Jego inicjatorem i organizatorem było berlińskie stowarzyszenie Landesgeschichtlichen Vereinigung für die Mark Brandenburg. Temat i miejsce tego naukowego spotkania były następstwem okoliczności obchodzenia w tym roku przez Zbigniewa Czarnucha jubileuszu ukończenia 75 lat. Jubilat kilka lat wcześniej został uhonorowany tytułem członka korespondenta tego towarzystwa. Jego prezes dr Felix Escher mówił o pochodzeniu i przemianach nazw wsi nadwarciańskich, a prof. dr Konrad Vania, jak to już wspomniano wyżej, aby uzasadnić wręczenie takiej szarfy jubilatowi, przedstawił wątek brandenburskiej tradycji drukowania szarf wiwatowych.

Równolegle byliśmy organizatorami odczytów lub wygłaszaliśmy je na zaproszenia innych stowarzyszeń. Na początku roku 2002 zaprosiliśmy na dwa odczyty do Witnicy i do Kostrzyna członka Landesgeschichtliche Vereinigung für die Mark Brandenburg Ziegfrieda Vierköttera na temat pobytu następcy tronu Fryderyka, późniejszego króla, w Berlinie, Kostrzynie i Rheinsbergu. W grudniu tego samego roku Gerhard Weiduschat mówił o aktualnych problemach stosunków niemiecko-polskich. W roku następnym pracownik gorzowskiego muzeum Tadeusz Szczurek prezentował znaleziska archeologiczne odkryte w Dąbroszynie podczas prac remontowych w pałacu, a w 2004

archeolog Stanisław Sinkowski referował wstępne wyniki badań nad cmentarzyskiem kultury łużyckiej odkrytym w Witnicy.

Stowarzyszenie nasze współpracuje z Zakładem Badań Narodowościowych Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. W wyniku naszych starań w gorzowskiej bibliotece odbyły się w roku 2003 dwa spotkania. Jedno z grupą pracowników naukowych tego zakładu zatytułowane: „Pogranicze w oczach antropologów kultury”. Drugie z witniczaninem Maciejem Dudziakiem, autorem pracy doktorskiej, której tematyka wiąże się problemami pogranicza. W roku 2005 kierownik tego zakładu profesor Wojciech Józef Burszta poinformował zarząd, że z uwagi na to, że dr M. Dudziak został zatrudniony w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Gorzowie Wlkp., placówka badawcza PAN z witnickiego Żółtego Pałacyku, gdzie została usytuowana w roku 2000, została przeniesiona do tej gorzowskiej uczelni.

Nasi członkowie byli zapraszani do wygłaszania prelekcji w ramach projektów innych stowarzyszeń. Z licznych zdarzeń tego typu omówimy najważniejsze. I tak wiosną 2002 roku Zbigniew Czarnuch został zaproszony do ośrodka ziomkostwa Pomorzan Ostsee-Akademie w Pommern-Zentrum w Lubece-Travemünde. Wygłoszony tam referat na temat przezwyciężania traumatycznych wojennych przeżyć został opublikowany w wydawnictwie cyklicznym Akademii „Mare Balticum” (2002). Ten sam autor został zaproszony kilka miesięcy później na konferencję ziomkowską w Kasel, gdzie wygłosił odczyt na temat „Drogi ku sobie – zrozumienie i współpraca”. W listopadzie Zbigniew Czarnuch został zaproszony do muzeum hutnictwa w Hettstedt w Saksonii-Anhalcie z odczytem na temat metalurgii Nowej Marchii w opoce manufaktur. Referat został opublikowany w piśmie „Heimatblatt” nr 1/2004, a jego wersja rozszerzona ukazała się w „Nadwarciańskim Roczniku Historyczno-Archiwalnym” z roku 2003. W wyprawie do Hettstedt brał także udział prezes Andrzej Zabłocki. W muzeum tym znajduje się model pierwszej pruskiej maszyny parowej, do której rury odlewano w hucie w Witnicy. Wiosną roku 2003 Zbigniew Czarnuch zaproszony został ponownie do Travemünde, gdzie miał odczyt na temat znaczenia badań nad dziejami rodzin i małych ojczyzn w przezwyciężaniu etnicznych uprzedzeń. Tekst został opublikowany w roku 2004 w „Zeszytach Naukowych” (nr 1) Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp. W roku 2004 Zbigniew Czarnuch po raz trzeci zaproszony został do Travemünde. Przedstawiony tam referat na temat dwu poziomów uprawiania polityki zagranicznej: rządowej i pozarządowej został opublikowany w „Mare Balticum” (2003/2004). Po raz kolejny ten sam autor miał odczyt w Travemünde jesienią roku 2005, gdzie poproszony został, by wypowiedział się na pytanie, czy Niemiec wypędzeni są przeszkodą czy tworzywem w kształtowaniu zjednoczonej Europy. Podczas tej konferencji referat na temat polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej wygłosił członek naszego stowarzyszenia dr Witold Pronobis, a uczestnikiem był Jerzy Paczka.

Trzeba tutaj dodać, że przed ostatnim wyjazdem do Travemünde obaj referenci zostali ostrzeżeni przez pewnego naukowca ze Szczecina, by swymi nazwiskami nie legitymizowali wrogą Polsce działalność tej Akademii. Nasza kilkuletnia współpraca z tą placówką nie potwierdza tych obaw.

Publikacje własne i promocje książek

W wyniku naszych starań w okresie sprawozdawczym opublikowane zostały dwie książki. W roku 2002 wspólnie z Gorzowskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Mniejszości Niemieckiej byłej Nowej Marchii w Gorzowie Wlkp., przy wsparciu finanso-

wym Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze, opublikowaliśmy tom dokumentacji zabytkowych obiektów poczty pruskiej pod tytułem: „Słupy i kamienie milowe w Lubuskiem” (wydawcą było Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie). Jej autorami są badacze z Berlina i Drezna: Olaf Grell, André Kaiser i Herbert Liman. Publikacja jest pokłosiem naszej współpracy z niemieckim stowarzyszeniem Forschungsgruppe Preußische, Mecklenburgische und Anhaltische Meilensteine e. V., z którym od kilku lat współpracujemy i uczestniczymy we wspólnych badaniach terenowych. Stowarzyszenie to miało w roku 2001 swój doroczny zjazd w Witnicy. Przywieziono nam wówczas odlew tablicy z pomnika wspomnianej maszyny parowej, do której części kowalne wykonano w kuźnicy w Santocznie. W roku 2005 z naszej inspiracji odlew tej tablicy wykonanej na zlecenie gminy Kłodawa umieszczony został na miejscu owej kuźnicy. Promocje książki o słupach i kamieniach milowych zorganizowaliśmy w dwu bibliotekach wojewódzkich: w Zielonej Górze i Gorzowie. W roku następnym ukazała się monografia pod tytułem: „Kościoł w Dąbroszynie. Panteon chwały rodów szlachty dąbroszyńskiej. Die Kirche in Tamsel: Pantheon der Adlergeschlechter von Tamsel” w opracowaniu Błażeja Skazińskiego, Janusza Michalskiego. W książce został także zamieszczony tekst Zbigniewa Czarnucha o zabiegach naszego Stowarzyszenia w opiece nad zabytkami tego kościoła. Książka w opracowaniu dwujęzycznym została wydana przez władze miasta i gminy Witnica. Imprezy promocyjne tej publikacji miały miejsce w pałacu w Mierzęcinie koło Dobiegniewa, w gorzowskim Klubie Lamus i w siedzibie Landesgeschichtliche Vereinigung für die Mark Brandenburg w Berlinie.

Byliśmy także organizatorami spotkań autorskich. Po wspomnianej już prezentacji przez Jörga Lüderitza jego książek podczas pobytu w Górzycy zaaranżowaliśmy podobne spotkania z tym autorem w bibliotekach wojewódzkich w Gorzowie i Zielonej Górze, a także w bibliotece miejskiej w Dębnie. Autor w swych licznych książkach, popularyzując region, wspomina także o dokonaniach naszego stowarzyszenia. W roku 2002 ukazał się w Niemczech zbiór reportaży Helgi Hirsch pod tytułem: „Ich habe keine Schuhe nicht” z rozdziałem, w którym jest także mowa o naszym środowisku. Książka została wydana po polsku rok później pod tytułem: Nie mam keine buty. O ludziach między Odrą a Wisłą. Wkrótce autorka wydała kolejny tom reportaży pod tytułem: Schweres Gepäck. W roku 2004 zorganizowaliśmy spotkania autorskie z Helgą Hirsch we wspomnianych obu bibliotekach Gorzowa i Zielonej Góry.

W mijającej kadencji dopracowaliśmy się jeszcze jednej formy wzajemnych kontaktów. Są to organizowane od 2002 roku doroczne spotkania polskich i niemieckich autorów i wydawców publikacji dotyczących euroregionu organizowane w Witnicy w Żółtym Pałacyku. Formuła spotkania polega na prezentacji nowości w kameralnym kręgu osób zainteresowanych. Projekt spotkał się z dobrym odzewem i każdego roku przedstawia w Witnicy swe książki kilkanaście środowisk, w tym między innymi z Berlina, Choszczna, Dębna, Drezdenka, Fürstenwalde, Gorzowa, Grüneheide, Kostrzyna, Küstrin Kietz, Międzyrzecza, Sulęcina i Zielonej Góry. W spotkaniach bierze udział przeciętnie około 35 osób.

Wspomnieć tu należy także o tekstach, w których popularyzujemy problemy przez nas podejmowane oraz dokonania naszego stowarzyszenia. Catherine Griefenow-Mewis opublikowała na ten temat artykuł na łamach rocznika „Märkisch – Oderland Jahrbuch 2003”, a Zbigniew Czarnuch zamieścił podobny tekst w czasopiśmie Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu „Sprawy Narodowościowe” (2002 zeszyt 21). Ten sam autor wygłosił w roku 2003 referat na ten temat na Uniwersytecie Zielonogórskim, opublikowany w to-

mie „Lubuskie w Unii Europejskiej” wydanym w tym samym roku, udzielił obszernego wywiadu dla zielonogórskiego czasopisma „Pro libris” (nr 1/2004); opublikował tekst w szczecińskim czasopiśmie „Pogranicza” (2/2004); wygłosił referat na konferencji w Gorzowie w roku 2005 opublikowany w tomie pod tytułem „60 lat Gorzowa Wielkopolskiego” (wyd. Urząd Miejski w Gorzowie, Archiwum Państwowe i Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie) i zamieścił artykuł w czasopiśmie naukowym Instytutu Zachodniego w Poznaniu „Przegląd Zachodni” (3/2005).

Nasze projekty jako przedmiot zainteresowania innych organizacji

Latem 2004 roku naszą pracą interesowali się uczestnicy wyprawy studyjnej dziennikarzy Białorusi, Niemiec, Polski i Ukrainy. W liczne odwiedziny tego typu szczególnie obfitował rok 2005. W lutym przez cały dzień gościliśmy grupę 15 studentów Europejskiego Uniwersytetu Viadrina i ich naukowych opiekunów. Przyjechali do nas, by tu przeprowadzić ćwiczenia na temat metody badań terenowych i przeprowadzania wywiadów odnoszących się do stosunków między Polakami a Niemcami. Interesowali się także działalnością naszego stowarzyszenia. W maju przez dwa dni przebywała 6-osobowa grupa studentek i ich dwu naukowych opiekunek z Uniwersytetu Humboldta zainteresowanych tą samą problematyką.

Jako efekt nurtu krajoznawczego naszej działalności gościliśmy w kwietniu Dietera Reinicke z berlińskiej firmy Pentecta. Firma ta zaproponowała nam partnerstwo w dużym krajoznawczym projekcie dotyczącym kultury w Lubuskiem. Projekt ma być w pełni sfinansowany ze środków zewnętrznych. Podpisaliśmy deklarację gotowości realizacji projektu jako partner ze strony polskiej. Ofertę tę należy wiązać z konferencją na temat turystyki, jaka miała miejsce w Lubuszu/Lebus w roku 1999, na której przedstawiliśmy koncepcję kilku krajoznawczych tras po Ziemi Lubuskiej. Koncepcja została opublikowana w tym samym roku w Berlinie w materiałach tej konferencji, a jakiś czas później w Gorzowie w publikacji Euroregionu Pro Europa Viadrina noszącym tytuł: Turystyka. Ofertę tę wiązać można także z wygłoszeniem przez Zbigniewa Czarnucha referatu na temat szlaku pielgrzymów podczas konferencji turystycznej we Frankfurcie, którego tekst został opublikowany w roku 2004 w polsko-niemieckim czasopiśmie ukazującym się w Berlinie pod tytułem „Das Wort / Słowo”. Do zaproponowanej koncepcji nawiązali autorzy 12 folderów z krajoznawczymi trasami tematycznymi Ziemi Lubuskiej po obu stronach Odry, wydanych w roku 2005 jako pokłosie projektu „Ziemia Lubuska krajobrazem roku”. Ostatnio o konsultację w sprawach wystawy poświęconej Nowej Marchii zwróciło się do nas poczdamskie muzeum Dom Historii Brandenbursko-Pruskiej, a prośbą z dostęp do materiałów o Dąbroszynie – dwaj niemieccy autorzy piszący na ten temat. W lipcu 2005 roku przebywała w Witnicy włoska pisarka Patricia Clough zbierająca materiały do książki na temat historycznego szlaku Paryż – Berlin – Kostrzyn – Królewiec – Petersburg i była wielce uradowana tym, co tutaj na interesujący ją temat znalazła.

Pod koniec kwietnia mieliśmy kilka godzin trwające spotkanie z grupą 20 osób z Marburga. W jego efekcie Zbigniew Czarnuch został zaproszony do tego miasta w celu wygłoszenia dwu odczytów na tamtejszym Uniwersytecie Ludowym (Volkshochschule) na temat naszych działań w dziele zbliżenia obu naszych narodów.

W czerwcu gościliśmy grupę pań z berlińskiej organizacji Fraueninitiative oraz kilka dni później grupę dziennikarzy i naukowców holenderskich badających stosunki polsko-niemieckie na pograniczu. Wyprawę zorganizowała dziennikarka holenderska Anemieke Hendrikis, która była w Witnicy rok wcześniej i swój tutaj pobyt opisała w to-

mie reportażu pod tytułem „Gespleten land”. Te same problemy interesowały 22-osobową grupę Niemców z Nadrenii oraz 18-osobową grupę z międzynarodowej organizacji Naturfreunde, która na zakończenie projektu „Ziemia Lubuska krajobrazem roku” przebywała w Witnicy.

Obszerny całostronicowy tekst na temat naszych działań na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zamieścił Thomas Gerlach (51/2003), a w gazecie ukazującej się w Frankfurcie nad Odrą „Märkisches Oder Zeitung” duży reportaż opublikował Dietrich Schöder (20 VIII 2003). Na falach radiowych na terenie Niemiec różne aspekty podejmowanych przez nas zagadnień upowszechniali dziennikarze Christian Finkenwirth z Berlina i Joachim Hildebrand z Poczdamu.

3. Inne

Z pozostałych licznych form naszej aktywności za godne przytoczenia uznaliśmy następujące:

- Każdego roku organizujemy spotkanie pod hasłem „Wiosna w dąbroszyńskim parku.” Program obejmuje prace porządkowe i pielęgnacyjne w parku. Po ich zakończeniu następuje spotkanie przy grillu, podczas którego prezes Andrzej Zabłocki referuje stan prac i wyniki finansowych zabiegów ukierunkowanych na remont pałacu i rekonstrukcję parku oraz odnowę zabytków w kościele, w co się tak silnie zaangażowaliśmy. Niestety najnowsze doniesienia z tego frontu walki są smutne. W ostatnim rozdaniu środków europejskich pałac w Dąbroszynie przegrał między innymi w konkurencji z nową biblioteką dla Gorzowa. Władze gminy poszukują nowych źródeł finansowania przerwanych prac.
- Jesienią 2002 roku w Gorzowie odbywał się VII Ogólnopolski Kongres Towarzystw Kultury. Jego sekcja zajmująca się problemami wejścia Polski do Unii Europejskiej obradowała 21 września w Witnicy. Wysłuchaliśmy wiele miłych słów pod naszym adresem. Po zapoznaniu się z tym, co w euroregionie czynimy w sprawie polsko-niemieckiego zbliżenia, jedna z uczestniczek powiedziała, że wróci do domu pozbawiona lęków o utratę narodowej tożsamości Polaków po naszym wejściu do Unii.
- Mieliśmy także swój znaczący udział w nawiązaniu kontaktów berlińskiej placówki młodzieżowej „Oase” z grupą witnickiej młodzieży związanej z Żółtym Pałacykiem. W roku 2004 pomagaliśmy zorganizować wyprawę kilkunastoosobowej grupy do Berlina i przyjazd z rewizytą grupy młodzieży berlińskiej. Podczas pobytu w Witnicy młodzi witniczanie i berlińczycy pracowali przy porządkowaniu dawnych niemieckich cmentarzy. W roku 2005 witniczanie na zaproszenie berlińczyków odbyli trzydniową wycieczkę statkiem po wodach Brandenburgii. W roku 2006 spodziewany jest przyjazd berlińczyków do Witnicy.
- Słynny berliński artysta Benn Wagin, realizujący swe twórcze wizje z wykorzystaniem świata roślin, znany między innymi z projektu „Parlament drzew” oraz z inicjatywy sadzenia w roku 1992 „Lasków pokoju” w Górzycy i na Wgórzach Seelowskich, w roku 2005 zaaranżował projekt pod tytułem „Słoneczniki przeciw przemocy i wojnie”. W kilku miejscowościach naszego pogranicza wyznaczono miejsca na obsianie słonecznikami. Artysta przyjechał 16 kwietnia do Witnicy, gdzie w Parku Drogowskazów w rejonie instalacji „Exodus” wyodrębniono dla tych pięknych roślin dwa klomby. Grażyna Alokxa zorganizowała z tej okazji występy i zabawy dzieci. Nosimy się z zamiarem kontynuowania tego pomysłu każdego roku jako formy wiązania emocjonalnego dzieci z ideaми pokoju.

- W marcu 2002 stwierdziliśmy fakt włamania do krypty kościoła w Dąbroszynie. Sprawca wybił okno, przeciął kłódki i zabrał z dwu gablot ozdoby trumienne. Rzucał się w oczy fakt, że złodziej włamania do gablot dokonał z troską o ich minimalne uszkodzenie oraz że w miejsce przeciętych założył w kracie nowe kłódki. Włamywacz po stwierdzeniu, iż skradzione ozdobne blaszki nie są ze złota, ruszony sumieniem postanowił je zwrócić. Latem 2005 roku na kłamce bocznego wejścia do kościoła znaleziono zawieszoną torbę ze skradzionymi ozdobami. Mniej optymistycznie natomiast skończyła się kradzież kopii fragmentu portretu Luise Eleonore von Wreech pędzla Franza Haferlanda. Portret został nam подарowany latem 1998 roku przez prezesa Hellmut von Herlach Gesellschaft dra Herberta Knoblicha. Obraz wisiał w Żółtym Placyku i jego brak stwierdzono w końcu listopada 2004 roku. Mimo ogłoszenia w prasie wypadku kradzieży jak do tej pory ślad o nim zaginał. Straciliśmy cenną pamiątkę dokumentującą naszą ożywioną współpracę z tym stowarzyszeniem.

4. Sprawy organizacyjne

Zarząd spotykał się od dwu do trzech razy w roku w celu analizowania stopnia realizacji planu zamierzeń, omówienia kolejnych projektów, rozwiązywania spraw bieżących i przygotowania dorocznych walnych zjazdów sprawozdawczych. Na obrady poszczególni członkowie zarządu zapraszali pozostałych do swych domów lub do innych miejsc, gdy chcieli zainteresować zarząd nową sprawą. Tak było na przykład w przypadku Marwic, gdy poznawaliśmy się z projektami dra Witolda Pronobisa, Nowin Wielkich oraz Sosen, kiedy zapoznawaliśmy się z ciekawym ośrodkiem polsko-niemieckiej współpracy prowadzonym w tej miejscowości przez Joannę Marcinak. Przedstawiciele Zarządu brali udział w uroczystościach dwu jubileuszy naszych niemieckich partnerów organizowanych w roku 2002: w obchodzonego w Poczdamie jubileuszu 55 lat społecznej aktywności w dziedzinie kultury Wolfganga Wirtha, w którym uczestniczyli Andrzej Zabłocki, Grażyna Alokxa i Zbigniew Czarnuch, oraz w obchodach jubileuszu 80 lat urodzin Wernera Badera, inicjatora konferencji polsko-niemieckich z udziałem przedstawicieli środowisk Związku Wypędzonych Nowej Marchii i lubuskich regionalistów. Do Gorne pod Berlinem, gdzie jubileusz był obchodzony, pojechali Andrzej Zabłocki, Jutta von der Lancken i Zbigniew Czarnuch. Ten ostatni wraz z Lechem Łukasiukiem i reprezentantami Dębna w roku 2005 brał udział w pogrzebie w Hanoverze rzeźnika pojednania wypędzonych Niemców z Polakami dra Burgharda Regenberga. W roku 2002 członkowie Zarządu brali udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na cmentarzu w Dąbroszynie ufundowanej przez dawnych niemieckich mieszkańców tej wsi, a w roku 2005 w odsłonięciu tablicy na pomniku poległych w pierwszej wojnie światowej w Witnicy ufundowanej przez dawnych mieszkańców Vietz.

W połowie roku 2005 członek Komisji Rewizyjnej Martin Rogge zgłosił zarządowi swą rezygnację. Było to następstwem jego długotrwałego sporu z grupą niemieckich członków naszego stowarzyszenia na temat pisowni nazw polskich miejscowości z dawnych ziem niemieckich. Martin Rogge uznaje zasadę, że w pismach adresowanych do Niemców w ich języku powinno się używać nazw niemieckich polskich miejscowości. Po wcześniejszych podejmowanych próbach pogodzenia stron rezygnacja została przez zarząd przyjęta. W ośmioletniej historii naszego stowarzyszenia był to jedyny przypadek ostrego sporu na tle zderzenia się dwu sposobów myślenia.

Od założenia naszego stowarzyszenia w roku 1998 przewinęło się przez jego szeregi 151 osób. Z tego 64 osoby z różnych powodów zostały skreślone z listy członków. W okresie sprawozdawczym trzech członków naszego stowarzyszenia zmarło. Kilka osób wyjechało z Polski lub do innych miast. W latach 2002–2005 deklaracje członkowskie podpisały 22 osoby, w tym 6 Niemców. Stowarzyszenie nasze pod koniec stycznia 2006 liczy 87 członków, w tym 30 Niemców. Liczba członków biorących czynny udział w naszych projektach liczy około 30 osób. Dorobiliśmy się sporej grupy sympatyków uczestniczących w naszych przedsięwzięciach.

* * *

Przedstawiony rejestr dokonań Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia EDUCATIO Pro Europa Viadrina w latach 2002- 2005 może być powodem naszego zadowolenia. Niewiele jest w euroregionie stowarzyszeń kulturalnych mogących się pochwalić tak wszechstronną i owocną działalnością. Mamy na swym koncie jednak także cienie. Bołączką jest brak witryny naszego stowarzyszenia w internecie. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiła Catherine Griefenow Mewis, która opracowała nawet jej niemiecka wersję. Po stronie polskiej brak było partnera mającego odwagę wkraczania w te skomplikowane technicznie rejony. Ostatnio zarysowała się szansa na dogonienie ducha czasu. Od kilku miesięcy zaznajomiona z tymi problemami Grażyna Alokxa pełni funkcję zastępcy dyrektora witnickiego Miejskiego Domu Kultury do spraw Żółtego Pałacyku, opieki nad stowarzyszeniami i promocji miasta, jest więc nadzieja, że rychło witryna się ukaże. Nie wszystkie nasze planowane działania doszły do skutku. Dotyczy to głównie kilku wycieczek niezrealizowanych z braku chętnych. Wciąż oczekujemy tych, którzy gotowi są do inicjowania i przeprowadzania własnych projektów. Należy jednak stwierdzić, że w ostatnich dwu latach dało się zauważyć ożywienie w tym względzie.

Istniejąca w Polsce po ostatnich wyborach konstelacja polityczna sprzyja powstaniu klimatu, w którym do głosu dochodzą środowiska o odrębnej od naszej orientacji w sprawach polsko-niemieckiego zbliżenia. W lepszej sytuacji są Niemcy. Fakt ten musi nas uczulić na możliwości występowania trudności w naszej pracy. Staliśmy się jednak bogatsi o przeświadczenie, że świat polityki nie zamyka się w kręgu Warszawy i ludzi władz centralnych, że w społeczeństwie obywatelskim wielką podmiotową siłą są pozarządowe organizacje, które także zamierzają oddziaływać na sprawy międzynarodowe w obszarze swych wpływów. Nasze stowarzyszenie się do nich zalicza. Zamierzamy nadal kroczyć drogą, która ludzi Europy zbliża, a nie dzieli, niezależnie od wahań politycznej koniunktury. Mamy nadzieję, że nowy zarząd dalej będzie podążał tym przetartym szlakiem.